ŻYCIE SPORTOWE

Rok I | Poniedziałek 9 grudnia 1946 | Nr 10

9 grudnia 1946 r.

Sezon piłki nożnej dobiegł do końca. Co prawda, jeszcze tu i tam są jakieś spotkania dzięki bezśnieżnej jak dotąd aurze, ale główne zainteresowanie świata sportowego skupia się już koło innych sportów.

Ze zmagań o mistrzostwo piłkarskie wyszła zwycięsko „Polonia". Cieszymy się, że drużynie warszawskiej przypadł ten zaszczyt, bo udowodniła ona światu naszą tężyznę narodową. Na ruinach pozostawionych przez Niemca rodzi się nowe życie. Z cmentarzyska padłych wśród zawodu wstają nowi Młodzi i idą dziś w przyszłość. Ich duch sportowy musi być mocny. Nie ulękli się przeciwności i czynem, jak na prawdziwych sportowców przystało, zadokumentowali nasze: Nie damy się! „Polonia" nie ma nawet boiska własnego w chwili obecnej, toteż zwycięstwo jej zasługuje na tym większą pochwałę, a braciom sportowym pracującym w podobnych warunkach na pokrzepienie swych serc.

Jeżeli przy tej sposobności zastanowimy się nad pewnymi objawami, zaobserwowanymi w ubiegłym sezonie sportowym piłki nożnej, to wiemy, że nie wszystko było w porządku i na poziomie. Były bitki wśród graczy, padały nawet strzały, na zieloną murawę wkraczać musiała milicja. Alkohol ujawniał nieraz swoje następstwa tak na boisku, jak i na widowni. Ale jedno musimy stwierdzić, że prasa nie ukrywała niczego, a nasze władze sportowe starały się wkraczać i przeciwdziałać zaobserwowanemu złu. Zapewne długa wojna i okupant nadwerężył naszą więź moralną i trzeba dłuższego czasu, by się odnaleźć, a przede wszystkim uznać z powrotem panowanie ducha sportowego, decydującego o naszych działaniach sportowych tak na boisku sportowym, jak i przy zielonym stoliku. Jeżeli chodzi o graczy, to może nie od rzeczy będzie przytoczyć tu słowa znanego piłkarza angielskiego, Robinsona, który wyraził się wobec rozmówcy na temat prowadzenia trybu życia przez piłkarza w sposób następujący: „Jeżeli chcę czegoś wybitnego dokonać, muszę się strzec przed 3 rzeczami: papierosy, alkohol i kobieta. Najmniejsze odstąpienie w ciągu tygodnia od tej zasady uwidacznia się w sobotę na boisku" (w sobotę, bo Anglicy grają w soboty). Jeżeli zawodnik hołduje tytoniowi i alkoholowi nawet na boisku, to trudno od niego oczekiwać czegoś nadzwyczajnego. Zwykłym objawem u naszych piłkarzy jest to, że są zdolni do wielkiego, nieraz błyskotliwego wyczynu, lecz mniej okazują chęci do konsekwentnego, podyktowanego zasadami zdrowego treningu, prowadzenia trybu życia. A pamiętajmy, że rola piłkarza nie kończy się z chwilą zamknięcia sezonu i pójścia na leże zimowe, co, jak powszechnie się sądzi, rozgrzesza z wszystkiego.

Ze spotkań międzynarodowych wyszliśmy na ogół obronną ręką. Ale istnieje obawa, że sukces ten może nas oszołomić i uśpić naszą czujność. Musimy sobie uzmysłowić, że sukcesy te były osiągnięciami nie danego klubu, lecz raczej zbiorowego zespołu, występującego w barwach danego klubu. Nie idzie to całkowicie po linii sportowego ducha, gdyż gracze zmieniając często barwy, mogą łatwo zatracić przywiązanie do klubu macierzystego i ulec pokusie komercjalnej. Toteż z całą satysfakcją zauważyliśmy ostatnio odwrót od takich pociągnięć w czasie spotkań węgierskiego „Kispesti" z Cracovią i Wisłą gdzie skład drużyn odpowiadał treści afisza. Może na częściowe usprawiedliwienie naszych poczynań wpłynął fakt, że i niektóre obce drużyny nie były podobno drużynami czysto klubowymi, lecz raczej zamaskowanymi reprezentacjami. Pamiętajmy o tym, że można przegrać nawet dwucyfrowo, jak to przytrafiało się dawniej Wiśle i Cracovii w spotkaniach z drużynami angielskimi, czeskimi i wiedeńskimi, ale przegrana stała się równocześnie zachętą i bodźcem do dalszej pracy nad drużyną klubową. Gracze słabsi zastępowani przez obcych, silniejszych zawodników, pozostają stale w kompleksie niższości, zatracając coraz to bardziej wiarę w siebie i tracąc wszelkie szanse do wyrobienia się. W sporcie nie należy [illegible] stoczyć może pozornie najsilniejszy i najzdrowszy organizm.

Marian Woyduło

Sport w Jugosławii

(Korespondencja specjalna „Życia Sportowego")

I.

Belgrad, w listopadzie.

Sport i wychowanie fizyczne w Jugosławii rozwijały się przed wojną w warunkach podobnych jak i w innych krajach m. in. podobnie jak w Polsce. Obok klubów i stowarzyszeń sportowych istniały tu towarzystwa gimnastyczne: „Sokół" w Serbii, organizacja „Junak" w Chorwacji i związek Fantowskych Orłów — młodzieży katolickiej w Słowenii.



Włosenny bieg na przełaj cieszy się popularnością w Jugosławii

Zasadniczym brakiem tych organizacyj były zbyt wąskie ramy klubowe. Sport w Jugosławii przed wojną nie był zjawiskiem masowym jak obecnie i nie było tam wszechstronnego ani powszechnego ruchu sportowego. Nadeszły jednak lata wojny uciążliwej jednakowo dla Polski i Jugosławii. W tym właśnie czasie drogą faktów stworzone zostały nowe zupełnie odmienne zasady ruchu sportowego dla wyzwalającej się spod okupacji Jugosławii.

Inter arma...

W decydujących momentach historii narodów jugosłowiańskich wychowanie fizyczne i sport odegrały rolę bardzo ważną. O zamiłowaniu do sportu świadczy fakt, że w r. 1943/44 na poszczególnych oswobodzonych już wyspach urządzane były zawody publiczne, zloty młodzieży, a w Słowenii zorganizowano nawet mistrzostwa narciarskie. Obrona bohaterskiego narodu jugosłowiańskiego zdecydowała o rozwoju sportu w najszerszych masach.

Na początku 1944 r. na jednej z wysp adriatyckich, otoczonej ze wszystkich stron przez Niemców, odbył się zlot młodzieży na stadionie, położonym w kotlinie górskiej, któremu przyglądało się przeszło 20.000 wieśniaków. Po raz pierwszy w życiu obserwowali oni zawody sportowe i stylizowane tańce regionalne. W ten sposób popularyzowały się tu zwłaszcza w Banii w narodzie ćwiczenia (wezbe) fizyczne.

Na dwa tygodnie przed desantem niemieckim, gdzie chciano złapać marszałka Tito w maju 1944 odbył się w Drvar drugi kongres młodzieży jugosłowiańskiej, połączony z zawodami we wszystkich gałęziach sportu. W ten sposób w poszczególnych krajach Federacji Jugosłowiańskiej zaczęły powstawać organizacje sportowe.

Ale wielu wybitnych sportowców zginęło w czasie wojny w walkach przeciw Niemcom i faszystom, że wymienimy choćby tylko narciarkę jugosłowiańską dr med. Olgę Dedier, czy reprezentacyjnego piłkarza, obrońcę dr Milutina Ivkowića. Niemcy likwidowali całe kluby sportowe, rozstrzeliwując ich członków. W ten sposób w 1941 r. rozstrzelany został cały pierwszy team robotniczego towarzystwa sportowego w Splicie, a w 1943 r. piłkarska drużyna „Hajduk" również ze Splitu przeszła cała na stronę partyzantów i jako team armii jugosłowiańskiej odegrała dużą rolę w zawodach z zespołami armii angielskiej i amerykańskiej, odnosząc znaczne sukcesy.

Nowe formy

Po oswobodzeniu kraju rozpoczęły się powszechne dyskusje, w jaki sposób najlepiej zorganizować ruch fizkultury (jak się tu powszechnie nazywa wychowanie fizyczne) w nowej Jugosławii. Zaczęły się tworzyć i powstawać liczne stowarzyszenia sportowe i wychowania fizycznego.



Reprezentacyjna drużyna piłkarska Jugosławii „Partyzani"

Na ich zebraniach ustalono zasady dzisiejszego sportu: 1) masowość (sport i wychowanie fizyczne dostępne są dla wszystkich), 2) wszechstronność (bez specjalizacji dla początkujących), 3) oparcie na zasadach naukowych.

Naczelne kierownictwo sportu i wychowania fizycznego w Jugosławii chce kształtować ludzi zdrowych i wesołych, wyrabiać w nich cechy wytrwałości, wytrzymałości, siły i odwagi aby łatwo potrafili pokonywać przeszkody życiowe, słowem, aby nauczyli się walczyć i zwyciężać. Jest to idea przewodnia oddziaływania na ludzi, którzy będą budować Federacyjną Narodową Republikę Jugosławii — Tita.

Ludzie ci, którzy osiągnęli tak poważne wyniki w czasie wojny, będą jeszcze bardziej zdolni do obrony wywalczonej orężem ojczyzny.

...i organizacja

Przed rokiem, w grudniu 1945, odbyło się wielkie ogólnopaństwowe zebranie delegatów z całej Jugosławii, na którym dokonano zjednoczenia wszystkich organizacyj sportowych i stowarzyszeń wychowania fizycznego, przez powołanie do życia Związku Fizkultury Jugosławii z centralnym zarządem i siedzibą w Belgradzie przy ul. Decancka 33, gdzie zajmuje cały wspaniały nowoczesny gmach.

Każda republika, wchodząca w skład Republiki Federacyjnej Ludowej Jugosławii — a więc republiki ludowe: Serbii, Chorwacji, Słowenii, Bośni i Hercegowiny, Macedonii i Czarnogóry — posiada swój własny główny zarząd fizkultury. Praca tych zarządów jest autonomiczna i nie jest koordynowana przez Związek Fizkultury Jugosławii. Ruch fizkultury zjednoczony jest więc w poszczególnych republikach, które posiadają związki zawodowe i miejskie.

Podstawowymi organizacjami terenowymi są stowarzyszenia wychowania fizycznego i sportu oraz t. zw. fizkulturne aktywy, które są niższymi formami organizacyjnymi, ale równocześnie i bazami umasowienia sportu. Przy każdej fabryce, czy biurze lub firmie, już 14 sportowców może utworzyć fizkulturny aktyw, analogicznie ma się rzecz w szkołach (poza gimnastyką objętą programem nauczania).

Należy podkreślić przy tym, że przy Centralnym Zarządzie Fizkultury Jugosławii istnieją zarządy poszczególnych gałęzi sportu, a więc: lekkoatletyki, piłki nożnej, narciarstwa, tenisu, pływania itp. We wszystkich republikach istnieją analogiczne zarządy ogólno-republikańskie, okręgowe, powiatowe, miejskie i stowarzyszenia. Organizacja bazuje na



Zahartowana w bojach partyzantka jugosłowiańska

aktywach i poprzez związki okręgowe i republikańskie, dochodzi do centralnego zarządu.

Obecnie, od połowy listopada rozpoczynają się doroczne walne zebrania wszystkich stowarzyszeń i aktywów, a w styczniu 1947 odbędą się zebrania centralnych związków na których przyjęte zostaną podstawowe zasady i poczynione przygotowania do zwołania Kongresu Fizkultury Jugosławii.

Pięciolatka w angielskim piłkarstwie

Ostatnie niepowodzenia angielskie w międzynarodowych spotkaniach, dodajmy niepowodzenia odniesione na własnym terenie i przez najlepsze zawodowe drużyny wywołały silną reakcję w Anglii. Żeby zrozumieć dotkliwość ciosu dla narodowej dumy, trzeba uzmysłowić sobie, czym jest footbal dla Anglika, zwłaszcza teraz po wojnie, gdy tak długo tęsknił do roznamiętnionej atmosfery boiska, do wyczynów ulubionych graczy i tego zmiennego szczęścia, cechującego wszelkie piłkarskie spotkania. Jak ludzie palą się tam do tego ulubionego sportu, dowodem choćby fakt, że nieraz ciężko chorzy uciekają lekarzom, by nie opuścić ważnego meczu. Niedawno doniesiono o wypadkach śmierci, gdy pacjent chory na serce poszedł na mecz, zemocjonował się silnie i przypłacił to życiem.

Otóż footbal jest dumą narodową Anglika, od lorda do szarego pracownika. Tymczasem na tym wspaniałym, zda się nietykalnym gmachu zaczęły się pojawiać rysy, rysy niepokojące. Sportowcy angielscy poczuli, że coś jest nie w porządku w królestwie piłki. Przystąpiono do śmiałej, nic nie ukrywającej analizy zła. Stwierdzono, że od 60 lat nie było takich sezonów klęskowych.

Jak to, przyjeżdża sobie skromna amatorska drużyna szwedzka, dotąd nie znana w Anglii i w „swojej inwazji", w pełni sezonu bije najświetniejsze zawodowe drużyny o renomowanych gwiazdach, płatnych na wagę złota. Obliczywszy to po kupiecku. Zespół piłkarski ... wart 11 [illegible] gaże wynoszą 50.000 funtów. Nie dość tego, jak wytłumaczyć inne słabe wyniki. Czyżby footbal angielski naprawdę upadł?

Anglicy umieli spojrzeć prawdzie w oczy. Nie tłumaczyli niepowodzeń „wpływami wojny" — dobrej obecnie wymówce na wszystko, nie tylko w Anglii. „Nie używali proszków na ból głowy", lecz zażądali od najwyższych czynników piłkarskich rozrachunku i zwrócili się do najwybitniejszych działaczy sportowych z [illegible].

Najwięcej rzeczowy plan naprawy podał Alan Hoby. Stwierdziwszy zło, jak lekarz szukał przyczyny. Różne czynniki ponoszą tu winę. Może najważniejsze, to odcięcie się od żywotnych źródeł angielskiego piłkarstwa, skąd czerpało ono od szeregu lat ożywcze siły. Zbytni komercjonalizm odciął się od tych niezliczonych klubów amatorskich, pełnych żywotności i werwy. Zaczęto liczyć na „gwiazdy", na kasę, na efektowne sztuczki i zatracono w tym właściwą linię sportową. Czy to tak łatwo jest młodemu debiutantowi dorwać się ważnego meczu? Czy jego orlego lotu nie podetną balony zaporowe intryg i zazdrości?

„Gwiazda" kupiona przez potężny klub nie ma żadnego patriotyzmu klubowego, gra właściwie dla siebie, dla swej publiczności, a reszta graczy to raczej statyści dla niego. Czyż takiego gracza stać na prawdziwą walkę, nieefektowną, gdy trzeba wszystko dać ze siebie?

Plan reformy musi być długi i nieefektowny. Przynajmniej pięciu lat potrzeba by zasilić nowym zdrowym elementem wyborowe zespoły angielskie. Trzeba odbudować ducha zespołowego („team spirit"), gdzie ambicja graczy kumuluje się w drużynie wspólnie jest najwyższą nagrodą. Trzeba zwrócić czujne oko na drobne, prowincjonalne i szkolne kluby, gdzie młodzieńcza świeżość i czysto sportowy duch odświeży duszną i niezdrową atmosferę Ligi nowym narybkiem.

Czy nie jest zastanawiającym faktem, pisze Hoby, że nasi najlepsi gracze dostają za powodzenie nagrody czekowe, gdy w Moskwie zespół radziecki otrzymał za swój tryumf w Anglii tylko tytuł „bohaterów sportu radzieckiego"? Czynnik ideowy jest jednak więcej wart w sporcie od bankowego i są rzeczy, których nie kupi się za pieniądze.

Istnieje projekt stworzenia prawdziwej narodowej reprezentacji piłkarskiej angielskiej, dla której najwyższym zaszczytem i nagrodą byłoby grać w obronie barw ojczyzny. Nie można tej reprezentacji składać mechanicznie i wyłącznie z zawodowych klubów, lecz stworzyć zespół drogą sumiennej eliminacji z najlepszych technicznie i najbardziej ideowych graczy. Byłby on wzywany do międzynarodowych wystąpień „na służbę narodowego sportu" i to bez żadnych wynagrodzeń materialnych.

Jeśli idzie o sam styl gry, to zdaniem autora, zbyt długa izolacja piłkarstwa angielskiego nie wpłynęła na niego dobrze. Przyzwyczailiśmy się do naszego sposobu gry, wydoskonaliliśmy go technicznie, lecz czy on ma być ostatnim słowem? Cudzoziemiec potrafi nas zaskoczyć, jak Szwedzi nową i odmienną taktyką, do której nie przywykliśmy. Alan Hoby widzi jednak przyszłość angielskiego piłkarstwa w różowych barwach. Narodowy sport Albionu musi znów zabłysnąć po dawnemu, gdyż towarzyszy mu wielkie przy-

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Pokłosie finału mistrzostw piłkarskich

Najpierw jest fakt, czyn, a potem interpretacja. Polonia zdobyła mistrzostwo, więc prasa sportowa komentuje jej sukces drukując swoje opinie i wynurzenia głównych aktorów meczu. **Przegląd Sportowy** w n-rze 70 poświęca wiele miejsca wielkiej grze Polonii. Kierownik drużyny AKS oświadczył:

> Cała drużyna AKS — przyznaje, iż zwycięstwo ze względów moralnych należało się Warszawie, jako symbol, że Warszawa znów żyje. Mają nadzieję, że w przyszłym roku zrewanżują się Polonii.

Na bankiecie, jak pisze „Przegląd Sportowy":

> Dużo i z rozżaleniem mówiło się o boisku Polonii. Klubowi odebrano jego boisko. Całą tegoroczną, i przyznać trzeba, trudną i uciążliwą kampanię drużyna przebyła, tułając się bezdomnie.
> Z tym boiskiem, to doprawdy jakieś nieporozumienie. Czy Polonii nie należy się trochę względów, czy zasłużyła sobie na to? Chyba tak. Klub nie chce nic od nikogo, chce, by mu zwrócono to, co jest jego.
> Bezdomny mistrz — to brzmi jak paradoks. I chyba nie ma na świecie mistrza piłkarskiego kraju, który by nie posiadał swego boiska — poza Polską. (sg).

„Wieczór Warszawy" w Nrze 68 podaje szereg danych statystycznych z rozgrywek.

> W rozgrywkach finałowych o piłkarskie mistrzostwo padło 67 bramek.
> Rekord osiągnął mecz Polonia — ŁKS w Warszawie 9 bramek. Najniższy wynik — 1:0 miała Polonia z AKS w Chorzowie. Nie rozstrzygniętych w finałach było 2 spotkania. Warta zremisowała z AKS-em w Poznaniu i Polonia w Warszawie.
> Najwięcej zwycięstw osiągnęła Polonia — 4, pozostałe drużyny — po 2.
> Najwięcej porażek odniósł ŁKS — 4
> Najlepszym strzelcem w spotkaniach finałowych okazał się Spodzieja który zdobył 8 bramek, najlepszymi strzelcami Polonii Świcarz (7) i Szularz (6); najwięcej bramek dla Warty uzyskał Podeszwa — 5, a dla ŁKS-u Sidor i Baran — po 3.
> Najlepszy stosunek bramek ma AKS — 1,54 przy 1,50 Polonii. Więcej jednakże strzelili Poloniści.

Projekty i nadzieje

Sprawa systemu rozgrywek i ekstraklasy piłkarskiej nabiera coraz większego rozgłosu. Liczba projektów rośnie, apetyty na ekstraklasę również. W n-rze 69 Przeglądu Sportowego „Głos ma Dolny Śląsk":

> Piłkarstwo na Dolnym Śląsku po 18 miesiącach wytężonej pracy organizacyjnej zasłużyło sobie na to by miało prawo zabrać głos również w zagadnieniach ogólnopolskich.
> Piłkarstwo, jako najpopularniejsza gałęź sportu znalazło tutaj nader sprzyjające rozrostowi warunki, toteż cyfra 128 klubów, zarejestrowanych we Wrocławiu w Dolnośląskim OZPN jest tego odzwierciedleniem.
> Obecnie drużyny jak IKS Wrocław, Polonia Świdnica, Pafawag, Burza z Wrocławia dorównują bezwzględnie „A"-klasowym klubom Krakowa, Warszawy, Poznania Łodzi i innym. Reprezentanci tych 128 zrzeszonych w PZPN klubów słusznie domagają się prawa zabierania głosu w zagadnieniach, czy to reaktywowania „Ligi", czy też stworzenia ekstraklasy piłkarstwa polskiego. Autorzy przeróżnych projektów idących w tym kierunku raczyli... zapomnieć o Dolnym Śląsku.
> Nasza kl. „A" składa się z dwu grup terytorialnych po 10 klubów, żądamy więc aby z Dolnego Śląska dopuszczono dwu reprezentantów do rozgrywek o wejście do polskiej ekstraklasy piłkarskiej.
> Czytamy projekty z których bez życiowego podejścia do spraw ze strony ich projektodawców wynika, że chcą oni kurczowo trzymać się jakiejś konserwatywnej „tradycji". Takie podejście nie może mieć miejsca. Żądamy równego prawa dla wszystkich, kto lepszy niech zwycięży! O słuszności naszej sprawy przekonamy PZPN przy rozgrywkach.

H. Sicher (Świdnica)

Tylko z tym „bezwzględnym dorównaniem" Krakowowi i Warszawie to nie jest tak bardzo sicher. Zresztą ta cała ekstraklasa to ciągle jeszcze skóra na niedźwiedziu. Nie wiadomo bowiem, czy Zw. Robotniczych Stow. Sportowych nie przekreśli wszystkich ambicji, obliczeń i zakulisowych gierek. Łatwo było wśród powszechnego zapału skreślić ze statutu postanowienia o lidze, trudniej teraz będzie znaleźć kwalifikowaną większość do wprowadzenia do statutu postanowień o ekstraklasie.

Purring w Łodzi

W n-rze 260 Kuriera Codziennego w artykule „Pojedynki baletmistrzów" czytamy o zapomnianym sporcie purringu co następuje:

> Nie będziemy sięgali do starożytności, a cofniemy się tylko do ub. stulecia. Purring, o którym chcę mówić był ulubionym sportem górników z Cornwallii, a przeszczepiony następnie do Stanów Zjednoczonych otrzymał tam nazwę shinkicking, czyli po prostu kopanie w piszczele. W 19-tym wieku, kiedy spotkania pięściarskie odbywały się jeszcze bez rękawic mecze purringu cieszyły się niemniejszą od nich popularnością i gromadziły tłumy widzów.
> Odmiennie od wszystkich innych rodzajów walki wręcz, w purringu główną broń stanowiły nogi. Zawodnicy ubrani byli jedynie w krótkie spodenki i obuci w trzewiki, podbite twardymi grubymi podeszwami, najeżonymi stalowymi kolcami. Uderzano nogami... w nogi, przy czym kopnięcie powyżej kolana było foul i mogło pociągnąć za sobą dyskwalifikację walczącego, co pozbawiało nagrody pieniężnej, będącej stawką spotkania. Przegrywał ten, kto pierwszy miał dosyć i poddawał się, lub też nie mógł wstać z ziemi po upływie pół minuty. Leżącego nie wolno było uderzać. Spotkania rozgrywano w miejscach ogrodzonych sznurami, o wymiarach tych samych, co przy zawodach pięściarskich.
>
> Amerykanie ulepszają
>
> W latach osiemdziesiątych ub. stulecia górnicy angielscy zaszczepiają swój ulubiony sport w Ameryce, w kopalniach srebra w Colorado. Purring, przemianowany tam na shinkicking rozpowszechnia się w nadzwyczajnym tempie. „Gra nóg", którą do pięściarstwa wprowadził w r. 1870 Coburn, w shin-kickingu wzniosła się rzecz jasna, na fantastyczne wyżyny. Mecze shin-kickingu to już nie kopanie się „na zmianę" dwóch silnych, grubokościstych i małoruchliwych zawodników — to, powiedziałbym, pojedynki baletmistrzów.
> Znakomitościami w tym nowym sporcie stają się w USA Tomasz Leeds i William Boody. Najsłynniejsza ich walka trwa przeszło godzinę, dając im okazję do wykonania cudów zręczności i wytrzymałości i kończy się zwycięstwem Boody'ego.

Szan. autor myli się pisząc, że dla oglądania purringu trzeba się cofnąć do ubiegłego stulecia. Purring można było zobaczyć na ostatnich zawodach towarzyskich ŁKS z ZZK. Tylko dla niewiadomych powodów purring nazwano footbalem.

Rzeczpospolita w n-rze 331 podaje następujący wynik łódzkiego purringu:

> Baran (ŁKS) ma wybite 2 zęby i naderwane ucho, nieprzytomny Hoggendorf (ŁKS) został odwieziony do szpitala z wylewem krwi w żołądku, a Gwoździński (ZZK) ma przeciętą wargę.

Piękny wynik!

Sądzimy, że władze związkowe zajmą się łódzkimi baletmistrzami purringu.

DR ST. MIELECH

A jednak zwyciężyła

Polonia - drużyna mistrza Polski

Kiedy po zwycięstwie „Polonii" nad Wisłą w Krakowie cała prasa sportowa komentowała „niespodziankę krakowską" jako „fuks", przypadek, zwróciłem na łamach „Dziennika Polskiego" uwagę na walory Polonii, na jej



Drużyna Polonii wbiega na boisko na meczu z AKS w Warszawie, który zadecydował o zdobyciu przez nią tytułu mistrza Polski

świetną kondycję fizyczną, ambicję i wolę zwycięstwa. Pisałem, że Polonia jest drużyną nie zblazowaną i że jest drużyną przyszłości, że różnica w poziomie gry Wisły i Polonii jest minimalna. Najbliższe mecze i zdobycie przez Polonię mistrzostwa Polski miały mój sąd potwierdzić.

Przyznać trzeba, że Polonia odbyła najtrudniejszą drogę do mistrzostwa, że szła per aspera ad astra. Nikt nie usuwał jej z drogi najgroźniejszych przeciwników, nie wyciągał za nią gorących kasztanów z pieca. Sama wyeliminowała Legię która miała za sobą remis z Norrköping Kamraterna i wysokie zwycięstwa nad Szczecinem i Łodzią, wyeliminowała Grochów, późniejszego pogromcę Garbarni i stuprocentowego faworyta mistrzostw Wisłę. W finale zdobyła w 6-ciu meczach 3 punkty przewagi nad drugim klubem w tabeli. Trudno o bardziej przekonywające zwycięstwo.

Pomimo tego przyznać trzeba obiektywnie, iż Polonia to tylko primus inter pares. Jej przewaga to nie przewaga Cracovii w r. 1921, Pogoni w latach 1922—26, lub Ruchu. To nie jest mistrzostwo gry, tylko zwycięstwo w konkurencji. Polonia sukcesy swe zawdzięcza w większym stopniu kondycji fizycznej i walorom psychicznym, niż czystej sztuce piłkarskiej. Polonia ma trójkę obronną i trzech napastników Ochmańskiego, Szularza i Świcarza na poziomie najlepszej polskiej klasy powojennej, poza tym jeszcze Brzozowski zasługuje na uwagę dzięki swej niestylowej może, ale za to skutecznej grze. Reszta to dobra przeciętność, a Przepiórka to może nawet mniej niż przeciętność.

Jeżeli z taką drużyną Polonia potrafiła na boisku dobitnie zaznaczyć swą wyższość nad resztą konkurentów, to znaczy, że walorów Polonii trzeba szukać gdzie indziej. Inne kluby miały boiska — Polonia się tułała bezdomna, inne kluby trenowali trenerzy zagraniczni — Polonia trenowała się systemem Marcina, starsi zawodnicy uczyli młodszych, inne kluby spotykały się z poparciem — Polonia z szykanami...

A przecież zwyciężyła! Walory Polonii leżą w sferze ducha. W drużynie Polonii gra młodzież, (tylko 2 zawodników powyżej 28 lat), wszyscy urodzeni w Warszawie, mieście gruzów, skąd bohaterstwo promieniowało na całą Polskę. Ta „siła fatalna" sprawiła, że Polonia przebrnęła zwycięsko przez wszystkie przeszkody i po raz pierwszy w historii piłkarstwa polskiego zdobyła najdumniejszy tytuł. Dobrze się stało, że prymat w sporcie piłkarskim przypadł stolicy, której w innych dziedzinach również oddaje się prymat.

Na samym podwórku warszawskim sprawa Polonii ma niezbyt przyjemne aspekty. Mowa jest o boisku Polonii. Może teraz magistrat uzna, że oddając boisko Polonii oddaje je w dobre ręce, że należy jej się nagroda za splendor, jaki przyczyniła stolicy. Na odcinku odbudowy Warszawy pierwsza Polonia wykonała swoje zadanie.

Dr ST. MIELECH

Jedność sportowa we Francji

Żywym echem odbiło się wśród wychodźtwa polskiego we Francji zebranie PZPN w Lens — o czym donosiliśmy w poprzednim numerze „Życia Sportowego" — które wyraziło postanowienie podporządkowania się polskim władzom państwowym. Jak podaje wychodzące we Francji pismo polskie „Narodowiec" w komentarzu do tego zebrania, „Zjazd skupiający 70 delegatów, miał jedynie na celu raz na zawsze przerwać taśmę, odgradzającą dotychczas jeszcze nie łączące się kluby w PZPN-ie. Zwyciężyła ostatecznie dobra myśl i rozsądek, nawołujący do współpracy dla dobra i rozwoju piłkarstwa polskiego. Wszyscy na emigracji w najcięższych warunkach obecnej doby twardą ręką wykuwają lub rozpowszechniają sport polski na emigracji. Rozpowszechnianie imienia polskiego, to chluba wszystkich, tak kierowników jak i młodzieży naszej. Barw polskich starali się bronić nasi Ojcowie od szeregu lat. Dziś tym bardziej skupieniem się musimy bronić zasad polskości, gdyż Ojczyzna nasza wolna ma oczy zwrócone ku skarbowi narodowemu jakim jest młodzież nasza. Od życia organizacyjnego zależy więc, czy stracona ma być nasza młodzież, czy też myśl jej i tęsknota będą ją unosić ku Krajowi. Jak ongiś przed 24 laty przy założeniu podwaliny piłkarstwa polskiego niedzielny zjazd skupił na nowo starych i młodych działaczy z troską o młodzież naszą. Troska ta tym bardziej jest uzasadniona, gdyż siły piłkarstwa polskiego będą i muszą być potrzebne krajowemu Polskiemu Piłkarstwu. Raz chwila ta musi nastąpić.

Świadomi więc czynu, wszyscy kierownicy jak i piłkarze z tym większym zapałem wezmą się do pracy, by w nadarzającej się chwili zdać egzamin dojrzałości. Wtenczas gromada piłkarska, ze śpiewem na ustach, wkraczać będzie w osiedla polskie na polskiej ziemi i kontynuować nasze piłkarstwo, które było chlubą Emigracji. Złączeni już na zawsze w ojczystej zagrodzie, staniemy się cząstką piłkarstwa krajowego aby w przyszłości znów Repr. Krajowa poszczycić się mogła synami, którzy mimo trudu i znoju dzielnie bronili barw polskich. Lecz zanim ten czas nadejdzie z tym większym zapałem walczmy na zielonej murawie tu na Emigracji.

Silni i złączeni będziemy podwaliną przyszłości a przyświecać nam będzie stale nasza ukochana Ojczyzna!"

Światowy kongres WF w Sztokholmie

Szwedzka agencja prasowa donosi, że w Sztokholmie odbędzie się w 1949 r. powtórzenie, lecz na szerszą zakrojone miarę, wielkiego międzynarodowego festivalu gimnastycznego z 1939 roku. Po festivalu nastąpi otwarcie Światowego Kongresu Wychowania Fizycznego.

Sfery sportowe są przekonane, że druga ta Lingiada, podobnie jak ta, która odbyła się bezpośrednio przed wojną, będzie miała doniosłe znaczenie dla międzynarodowej wymiany myśli i dla postępu w dziedzinie gimnastyki. Gimnastycy i instruktorzy ze wszystkich części świata brać będą udział w wyczynach gimnastycznych, nauczą się wielu rzeczy jedni od drugich i zawiozą do swych krajów ojczystych bogate wrażenia oraz nowe idee, które będą mogli zastosować u siebie.

Szwedzcy organizatorzy festivalu podkreślają, iż jako impreza międzynarodowa stanowić on będzie doniosłą nowość w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego. Uczestnicy takiego festivalu nie biorą w nim udziału w celu współzawodnictwa i zbierania laurów olimpijskich, lecz dla wykazania tego, do czego są zdolni i dla wyniesienia możliwie jak największych korzyści.

Program międzynarodowego festivalu gimnastycznego będzie następujący: W dniach 27 do 31 lipca międzynarodowy festival gimnastyczny na stadionie olimpijskim w Sztokholmie. W dniach od 1 do 6 sierpnia światowy kongres wychowania fizycznego. W dniach od 7 do 13 sierpnia międzynarodowy obóz gimnastyczny w Malmahed, w odległości jakichś 100 km od Sztokholmu.

Zainteresowanie ekspertów zagranicznych wzbudzą niewątpliwie nie tylko wyczyny gimnastyczne elity, lecz również rozmaite formy codziennej, zdrowotno-rozrywkowej gimnastyki, jakie rozwinęły się w Szwecji podczas wojny jak np. gimnastyka matek rodzin, gimnastyka urzędników biurowych i pracowników przemysłowych. Ochotnicza gimnastyka stała się w Szwecji niemal ruchem narodowym, a pewne jej przejawy, jak np. zademonstrowanie na Lingiadzie gimnastyki matek rodzin, wzbudzą niechybnie największe zainteresowanie u widzów. W popisie tym wziąć ma udział 5 do 6 tysięcy kobiet.

Mimo, że oficjalne zaproszenia nie zostały jeszcze wysłane za granicę, już 26 krajów zgłosiło swój zamiar uczestniczenia w drugiej Lingiadzie. Z początkiem roku 1947 organizatorzy Festivalu wyślą ze Sztokholmu zaproszenia do władz oficjalnych, do szkół wychowania fizycznego i do towarzystw gimnastycznych całego świata. Ponadto zaproszenia otrzyma duża ilość osób prywatnych.

Król Gustaw szwedzki przyjął patronat nad II. Lingiadą i zgodził się na wybicie pamiątkowego medalu z jego podobizną. Drugim patronem gimnastycznego Festivalu będzie następca tronu szwedzkiego, jego syn, zaś ks. Gustaw Adolf, będzie prezesem komitetu honorowego.

Generalny sekretarz II. Lingiady i inicjator idei takich festivalów p. Agne Holmström wyjedzie w połowie przyszłego roku do Ameryki Południowej, aby odbyć tam konferencje z władzami i z towarzystwami gimnastycznymi na temat II. Lingiady w Sztokholmie. Konferencje te będą miały również na celu zorganizowanie tournée gimnastyków szwedzkich w krajach Ameryki Południowej w ciągu lata 1948. W tournée tym weźmie udział elita gimnastyków szwedzkich, złożona z 14 do 16 osób.

Jeden z dzienników sztokholmskich donosi, że Argentyna postanowiła już w zasadzie zaprosić do siebie dwie drużyny gimnastyczne szwedzkie męską i kobiecą, na tournée, które trwałoby 3 tygodnie.



Gdy w międzynarodowych zawodach bokserskich sędzia zapomni liczyć w obcym języku

Płk. H. Reyman oddał halę do użytku sportowców Krakowa

Sportowcy Krakowa doczekali się wreszcie otwarcia hali sportowej której brak tak dotąd odczuwali. Jest to pierwsza z dwóch hal, które będą czynne w tym sezonie w Krakowie. Pierwsza — to hala przy ul. Zwierzynieckiej jest dobrze znana sprzed wojny. Obecnie remont jej na tyle został przeprowadzony, iż mogą się w niej odbywać ze względu na szereg słupów, podpierających dach, ograniczone ćwiczenia i zawody. Gdy one w przyszłości zostaną usunięte i zastąpione przez dawne górne wiązania, będą z niej mogli jak dawniej korzystać sportowcy wszystkich gałęz. sportowych. Otwarcie to, w którego ramach odbył się jednocześnie mecz bokserski pomiędzy drużynami Piasta z Gliwic i Wisły dokonało się w obecności szerokich kół sportowych Krakowa oraz przedstawicieli Woj. Urzędu WF i PW. z dyr. płk. H. Reymanem na czele.

Otwierając halę i oddając ją do użytku dla Okr. Zw. Bokserskiego w Krakowie płk. Reyman podniósł w krótkim przemówieniu niezwykle wielki wysiłek tak O. Zw. B. jak i zarządu i sportowców TS Wisła, z których wielu pracowało dzień i noc nad jak najszybszym oddaniem hali do użytku. Szybkość ta była rzeczywiście rekordowa. W ciągu 10 dni przywrócono halę do stanu używalności. Następnie podkreślił moment otwarcia hali w obecności sportowców Śląska, z którymi sportowcy krakowscy jako przedstawicielami sąsiedniego najbliższego terenu połączeni są najsilniejszymi więzami tak bojów o wolność Polski jak i o najlepsze wyniki sportowe. Uczczeniem pamięci poległych za wolność Ojczyzny oraz wzniesieniem okrzyku na cześć sportu polskiego zakończył płk. Reyman swe podniosłe przemówienie.

Następnie odbyło się wzajemne powitanie drużyn na ringu. W imieniu TS Wisła wręczył proporczyk klubowy przedstawicielowi Piasta dyr. Bilińskí, otrzymując w zamian od kier. Piasta Drombkowskiego figurkę.

JAK WALCZYLI BOKSERZY

Pierwszą walką było spotkanie dwóch najmłodszych przedstawicieli Wisły „Józka" i „Stefka". Na marginesie tego spotkania musimy zwrócić uwagę, iż według zarządzenia PZB dopiero młodzież od 16 roku życia może brać udział w walkach na ringu. Spotkanie tych „małych" mogło się b. podobać, jednak z zasadniczych powodów nie powinno mieć miejsca.

W spotkaniu Wisła—Piast, które przyniosło wynik zwycięski dla Wisły 9:7 musimy omówić szereg punktów.

Poziom sportu pięściarskiego jaki reprezentuje w tej chwili Wisła jest b. mizerny. Wisła nie dysponuje dziś ani jednym bokserem, który by się umiał boksować. Wisła jest mistrzem Krakowa i w szeregu ciężkich spotkań będzie wyrazicielem poziomu bokserskiego naszego grodu. Obawiamy się, iż reprezentacja ta nie będzie zbyt zachwycająca. A składa się na to szereg przyczyn. Dokładne ich wyliczenie wymagałoby sporo miejsca. Tu ograniczymy się tylko do zwrócenia uwagi, czy aby sposób treningu nie jest przestarzały, gdyż większość zawodników Wisły przejawia podobne wady. Pierwszą jest dążenie do zwycięstwa za każdą cenę, w czym wybitną i niestety b. szkodliwą pomoc otrzymują ze strony sędziów spod znaku Wisły. Ubrać rękawice, stanąć na ringu i machać nimi potrafi każdy ale boksować się, tzn. zająć odpowiednią poprawną postawę, uwzględniającą pracę nóg, zadawać odpowiednio rozsądne ciosy oraz stosować właściwe uniki nie należy do rzeczy łatwych, wymaga długich i rozsądnie prowadzonych treningów. Damy dla przykładu jeszcze jedną charakterystyczną cechę jaka jest naśladowanie przez większość bokserów Żbika przez pochylenie i atakowanie przeciwnika głową. Taka postawa wydaje się mająca niezbyt wiele wspólnego z boksem.

Sędziowanie niestety w dalszym ciągu nie tylko mocno szwankuje ale jest chwilami kompromitujące. Ile szkody wyrządza ono boksowi krakowskiemu o tym nie zdają sobie ci sędziowie sprawy. Niech przyjmą do wiadomości, że właśnie przez niesprawiedliwe sędziowanie krakowski sport pięściarski jest nie tylko niepoważnie ale lekceważąco traktowany przez inne okręgi. O tym, że przez to i zawodnicy krakowscy nabierają o swej wartości fałszywego pojęcia wspominamy na marginesie. Dalsza sprawa to zachowanie się publiczności. Nowo otwarta hala jest już przez chuliganów sportowych uszkodzona. Nie ostało się jedno z nowozałożonych okien, które zostało siłą wypchnięte. Flaszki po wypróżnieniu ich z alkoholu też często ukazywały się w powietrzu.

Jeśli idzie o ocenę sportową zawodów tylko jeden bokser z 16, którzy pojawili się na ringu zasługuje na uwagę. Był nim Karcz z Piasta. Jak mało rozumie się na właściwym boksowaniu publiczność dowodzi fakt, iż traktowano tego rozumnego i doskonałego technika jako „symulanta". Rezultat jego pociągnięć był natomiast wybitnie zaskakujący tych znawców. Znokautował swego przeciwnika w momencie kiedy uznał go za najbardziej odpowiedni.

Wyniki walk: w. kogucia Kostrzyński (Piast) pokonał przez k. o. Giergiela (Wisła). W. piórkowa Pągowski (P) przegrał niezasłużenie z Gromalą (W), co wywołało sprzeciwy nawet u sympatyzującej z Wisłą publiczności. W. lekka: Karcz (P) wygrał przez techniczne k. o. z Bijaśdem (W), w. półśrednia: Stachurski (P) — Natkanie (W) remis, w. średnia I: Nagy (P) poddał się Kozłowskiemu (W), w półśrednia II: Gwóźdź (P) — Matuła (W) remis, w. półciężka: Skwara (P) — Żbik (W) wątpliwie zwycięstwo odniósł Żbik na punkty, w. ciężka: Zimowski (P) — Staszkiewicz (W) wygrał nieprzekonywająco Staszkiewicz.

Sędziowali: w ringu Borski ze Śląska bez prawa głosu, na punkty Stawiarczyk. Widzów ok. 4.000.

(k)

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie

CKS wygrywa z OM TUR (Rzeszów) 9:5

Rzeszów, 8 grudnia (tel. wł.). Odbyło się tu pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo bokserskie Polski pomiędzy drużyną Częstochowskiego KS a OM TUR-em. Zwycięstwo zasłużone odniósł CKS 9:5. Walk stoczono tylko 7, natomiast w wadze ciężkiej zawodników nie wystawiono.

Przebieg oraz wyniki walk są następujące: waga musza — Strychalski (CKS) zwyciężył na punkty Szampaka (OM TUR), waga kogucia Frymus (CKS) mimo wysokiej przewagi orzeczeniem sędziów otrzymał tylko remis w walce z Sudo (OM TUR), waga piórkowa — Chudy (CKS) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Różyckim (OM TUR), waga lekka — Żurawski (CKS) przegrał na punkty z Żakiem (OM TUR), waga półśrednia — Warwas (CKS) wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Dagiem (OM TUR), waga średnia — Berg (CKS) wygrał wysoko na punkty z Bednarczykiem (OM TUR), który 3 razy był na deskach waga półciężka — Morawski (CKS) przegrał z Kłaczkowskim (OM TUR).

Cracovia zwycięża Dąbski 2:1 i zdobywa puchar WS

Decydujące spotkanie o puchar WS KOZPN zakończyło się z trudem wywalczonym zwycięstwem Cracovii. Drużyna Dąbskiego walczyła ambitnie i pod względem zespołowym przedstawiała się b. korzystnie. Doskonale bronił jej bramkarz Bębenek, poza nim wszyscy zawodnicy wypełnili w miarę swych umiejętności swe zadanie. W Cracovii u napastników raził chroniczny brak zdecydowania w strzałach. Pod tym względem zawiedli oni wszyscy. Najniebezpieczniejszy strzał, który o centymetry minął bramkę, oddał Glimas, dobrze w tym meczu usposobiony obrońca Cracovii. Najlepszą częścią Cracovii była pomoc z niezawodnym Parpanem na czele.

Gra do przerwy toczyła się przeważnie pod znakiem przewagi Cracovii. Atak Dąbskiego b. groźny, zatrzymywał się na linii Parpana. Natomiast po przerwie Dąbski miał szereg dobrych zagrań i stwarzał niebezpieczne sytuacje pod bramką biało-czerwonych. Do 75 min. wynik brzmiał 0:0. Dopiero wolny bity przez Rożankowskiego I po niepotrzebnym odbiciu się piłki od nogi śr. pomocnika Trynki (który zmylił w ten sposób Bębenka), znalazł drogę do siatki. Druga bramka zdobyta została przez Dycjana z najbliższej odległości, po dobiciu strzału Jabłońskiego. 6 min. przed końcem, po ataku Dąbskiego, Soczyński ostrym strzałem zdobył jedną bramkę dla swych barw. Sędziował ob. Domin.

Garbarnia—Korona 8:0 (4:0)

W finałowym meczu o mistrzostwo Okręgu krakowskiego ZRSS Garbarnia pokonała bez trudu Koronę, zdobywając bramki przez Nowaka, Parpana II i Tyranowskiego po 2 oraz Ignaczaka i Rakoczego po 1.

Zawody gimnastyczne

W sobotę i w niedzielę odbyły się w sali „Sokoła" doroczne Kościuszkowskie zawody gimnastyczne, które były rewią gimnastyki Krakowa oraz przeglądem rocznego dorobku sportowego i wyników pracy szkoleniowej. Startowało 13 druhen i druhów w 3 stopniach.

Sprawnie przeprowadzone zawody były udanym widowiskiem sportowym, dając widzom wiele emocji oraz obraz piękna ruchu gimnastycznego. Kierownicy wyszkolenia Skirlińska i Kozioł mają podstawę do pełnego zadowolenia z wyników osiągniętych przez Sokołów.

Wyniki techniczne:

Druhny — stopień niższy: 1) Dziadur 29,9 pkt.; 2) Wadowska 27,95 pkt.; 3) Kordasiewicz Zofia 27,02 pkt. Stopień średni: 1) Kordasiewicz Kamila 33,50 pkt.; 2) Mikrutówna Zofia 30,82 pkt.; 3) Fijał Krystyna 28,90 pkt. Stopień wyższy: 1) Krupianka 27,55 pkt.; 2) Górowska 26,19 pkt.; 3) Nowińska 24,65 pkt.

Druhowie — stopień niższy: 1) Piróg 48,30 pkt.; 2) Rudyk 44,46 pkt.; 3) Neuberg 43,30 pkt. Stopień średni: 1) Malecki 52,35 pkt.; 2) Długoszewski 50,75 pkt.; 3) Paul 45,24 pkt. stopień wyższy: 1) Malecki 54,25 pkt.; 2) Paul 50,35 pkt.; 3) Irlik 46,50 pkt.

Wśród druhen najwyższy poziom wykazała Krupianka, zdobywczyni nagrody przechodniej i wśród druhów Malecki, którego jedynie w skokach przewyższał Paul a poza tym stanowił klasę dla siebie.

Rozdania nagród dokonał prezes Sokoła krakow. dr Rozmarynowicz, który w swym przemówieniu podkreślił specjalne znaczenie gimnastyki, która jest fundamentem sportów racjonalnie uprawianych a traktowana jako sport specjalny daje takie korzyści, że stała się synonimem największych wartości sportowych: zdrowia, siły i postawy obok zręczności. Komisję sędziowską stanowili Daniel, Kozioł i Bień.

O mistrzostwo okręgu krak. w piłce ręcznej

Siatkarze KS Olsza pokonawszy bez większego wysiłku kroczące u dołu tabeli zespoły Cracovia 2:1 (18:15, 15:7, 15:4) i Krowodrzy 2:0 (walkowerem), wydostali się przed pauzującą od niedzieli, Wisłę, na czoło tabelki. Pozostałe spotkania AZS—HKS przyniosło zwycięstwo akademikom 2:1 (10:15, 15:11, 15:6). Walka o pierwsze miejsca rozegra się między Olszą, Wisłą i AZS-em, zaś o ostatnie między HKS-em, Krowodrzą i Cracovią.

Żeńskie drużyny krakowskie: AZS, Cracovia i Społem gościły w Andrychowie, gdzie rozegrały dalszą rundę mistrzostw Krakowa w piłce siatkowej, uzyskując następujące wyniki: AZS pokonał kolejno Halniaka (Maków) 2:0 (15:4, 15:13) i przegrał zaś niespodziewanie z Beskidem (Andrychów) 0:2 (15:9, 15:11). Cracovia przegrała z Beskidem (6:15, 15:13, 4:15), a pokonała Halniak 2:0 (15:7, 15:8) oraz Halniak zwyciężył Społem walkowerem, uległ zaś Beskidowi 0:2 (2:15 2:15).

Tutaj prowadzi zdecydowanie Wisła przed AZS-em.

(er)

Czy ZZK mistrzem szermierczym?

Na sobotę i niedzielę zapowiedziane były w Łodzi zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w szermierce. W zawodach miał wziąć udział Sokół z Krakowa i Pogoń z Katowic. Obydwie te drużyny nie przybyły ani w sobotę ani w niedzielę do Łodzi, wobec czego walkowerem zaszczytny tytuł mistrza Polski zdobył zespół ZZK z Łodzi. Zamiast meczu o punkty odbyły się pokazy walki najlepszych szermierzy łódzkich.

W mistrzostwach okr. łódzkiego w tenisie stołowym prowadzi Elektrownia przed DKS i TUR-em.

Piękna karta rocznej pracy TS Wisła

Walne zebranie TS Wisła, które odbyło się w niedzielę w sali Floriańki, przedstawiło licznie przybyłym członkom piękne rezultaty na polu pracy sportowej, jakie osiągnęła przez swych członków w 12 sekcjach.

Zebranych, wśród których zjawili się przew. Woj. Rady Sportowej red. Statter, dyr. płk. Reyman, prezes KOZPN Filipkiewicz, przew. WS Rutkowski, powitał prezes TS Wisła dyr. Orzelski, po czym kierownicy poszczególnych sekcji przedstawili wyniki swych prac oraz rezultaty sportowe na boiskach, bieżniach, pływalniach, terenach narciarskich i skoczniach. Wyniki te przedstawione przez prof. Korosadowicza (dwukrotnie), Lachcika, dyr. Bilińskiego, Morbitzera, prof. Szostaka, Żaka, Karpińskiego, M. Woyny-Orlewicza i płk. Wagnera, są naprawdę b. piękne. Najlepiej zapisali się w kartach historii TS Wisła w ub. roku narciarze, następnie piłkarze, przedstawiciele i przedstawicielki siatkówki i koszykówki, lekkoatleci, pływacy.

Po stojącej na wysokim poziomie dyskusji, w której zabierali głos m. in. płk. Reyman, kpt. Bober, dr Kossek oraz sprawozdaniu kasowym i udzieleniu przez aklamację absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd TS Wisła, który przedstawia się następująco:

Prezes: dyr. dr Tadeusz Orzelski, wiceprezesi: płk. Wagner, Dyrac, inż. Britow, dyr. Delekta, członkowie zarządu: Konopek, Kiliński, Flak, Voigt, Reklinski, Kura, Dziarwa, mgr. Rotter, Stryszawski, Skwirzyński, dr Kossek, prof. Szostak, Prokopnik, Otfinowski, dyr. mgr. Nowosielski. Rada seniorów ukonstytuowała się następująco: płk. Reyman, mgr. Pirożyński, dr Sidorowicz, Merklinger, J. Kotlarczyk, Latka i dyr. Czarnecki.

Jednocześnie nadano odznaki i dyplomy honorowe wybitnym osobistościom za zasługi oddane dla dobra sportu, a szczególniej dla TS. Wisła.

J. E. X. Metropolicie A. Sapieże, wojewodzie krakowskiemu dr Paszkiewiczowi, prezydentowi m. Krakowa Wolasowi, wiceprezydentowi Dziwlikowi, przewodniczącemu Woj. Rady WF i PW red. Statterowi, członkom prezydium KOZPN: prez. Filipkiewiczowi, wiceprez. dr Czapnickiemu i dyr. Koziełowi, sekr. Dębowskiemu, skarb. dyr. Dudekowi, red. Habździe, prezesom Okręgowych Związków: dyr. Boczarowi i dr Mrozowi, prezesom klubów: KS Cracovia dyr. Żurowi, KS Garbarnia dyr. Kuczalskiemu, KS Łobzowianka Niemczykiewiczowi oraz 273 członkom krakowskiej Wisły i Oddziału Zakopiańskiego.

Dyr. Orzelski otrzymał od kier. sekcji piłki nożnej Żaka specjalną artystycznie wykonaną odznakę Wisły, projektu W. Giergiela.

Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem Roty.

Wiadomości zagraniczne

Australijczyk John Bromwich zwyciężył w grze pojedynczej turnieju tenisowego w Mel[illegible]. Zwycięstwo to stawia pod znakiem zapytania spotkanie finałowe o puchar Davisa USA — Australia, które odbędzie się za dwa tygodnie.

*

Marcel Cerdan, najlepszy zawodowy bokser Francji, w pierwszej swej walce stoczonej w Ameryce w dniu 6 grudnia z Georgie Abramsem odniósł po 10-rundowej walce zwycięstwo.

*

Reprezentacja Kopenhagi zremisowała w Londynie w piłkarskim meczu z drużyną pierwszej ligi zawodowej Huddersfield 2:2 (1:1).

Bornitra, tenisista paryskiego Racing Clubu przegrał [illegible] ze Szwedem Nilsem Rohlbokiem w drugim dniu spotkania tenisowego z kombinowanym zespołem tenisistów sztokholmskich.

*

Spotkanie tenisowe pomiędzy Racing Clubem i komb. zespołem Sztokholmu zakończyło się wynikiem 6:6.

*

LTC pokonało w Sztokholmie drużynę AIK (która ma w styczniu przyjechać do Polski) 7:4 (1:1, 2:1, 3:1).

Mecz hokejowy w Sztokholmie AIK—Hammarby zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

N. S. Z. nie oszczędza sportowców

Łódź, 8 grudnia (Tel. Doskonały bramkarz PTC Adamkiewicz zginął dzisiejszej nocy w czasie pełnienia obowiązków służbowych funkcjonariusza M. O. na pograniczu powiatu łaskiego i wieluńskiego, napadnięty przez bandę NSZ. Adamkiewicz był reprezentacyjnym bramkarzem Polski w zespole MO. Sport utracił w nim karnego i ambitnego sportowca.

O mistrzostwo w tenisie stołowym

W dalszym ciągu mistrzostw tenisa stołowego w Krakowie padły następujące wyniki: AZS—Prądniczanka 6:3, Cracovia—Garbarnia 9:0, Cracovia—Krakus 9:0, HKS—Krakus 5:4, Garbarnia—Prądniczanka 8:1, Wisła—Groble 6:3, HKS—Wisła 6:3.

Szachiści Krakowa zwyciężają Katowice 8:4

W dorocznym meczu międzymiastowym Kraków uzyskał zdecydowane zwycięstwo. Punkty zdobyli dla Krakowa: Tarnowski z Byrtkiem, Litmanowicz z Balcerkiem, Wojtasiewicz z Pałką, Cieślikowski z Cytrowskim, Szulc z Zeigerem oraz Mleko z Kozłowskim. Remisowo zakończyły się partie Amelsena z Sojką, Wesselego z Szmigielskiem, Kwileckiego z Kostką i Kaszowskiego z Kostką. Dwie wygrane uzyskały Katowice w partiach Ogórka (Kat.) z Dylągiem i Zakrzewskiego z Gałuszką.

NOWY ZARZĄD JACHT-KLUBU WIELKOPOLSKIEGO wybrany na walnym zebraniu: komandor prof. dr Kucharski, wicekomandorzy: Białecki i Kaczmarek, skarbnik: Sikor[illegible]

NOWE WŁADZE WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU AUTOMOBIL-KLUBU ukonstytuowały się następująco: prezes dyr. Janusz Regulski, wiceprezesi: inż. J. Gredecki i St. Charlak, komandor sportowy inż. Włodzimierz Zeydowski. Oddział organizuje w najbliższym czasie zebranie dyskusyjne z dziedziny tech[illegible]

AKS zwycięża BBTS

W niedzielnych spotkaniach piłkarskich Śląska AKS pokonał w Chorzowie piłkarzy BBTS 6:1 (3:0), zdobywając bramki przez Spodzieję, Barańskiego 2 i Andrzejewskiego 2, dla BBTS strzelcem bramki był Forysiewicz. — Sędzia wykluczył bramkarza AKS-u Przewiędę w 10 min. gry po przerwie za niesportowe zachowanie.

W mistrzostwach Śląska Opolskiego Polonia, mimo iż nie brała w niedzielę udziału w mistrzostwach, a dzięki dogrywce pomiędzy Pogonią (Zabrze) i Piastem (Gliwice) zakończonej wynikiem 2:0, zdobyła jesienne mistrzostwo Śląska Opolskiego.

*

W Gliwicach nastąpiło otwarcie krytego kortu tenisowego przez kpt. sport. Piasta w obecności dyr. Woj. Urz. WF i PW w Katowicach Kisielińskiego.

*

W śląskiej kl. A padły w niedzielę następujące wyniki:

Polonia—Wyzwolenie 7:4 (3:1), Ruch (Radzionków)—RKS (Chorzów) 4:3 (3:1), Śląsk (Świętochłowice)—Ruch (Chorzów) 1:3 (1:2), Wawel—Naprzód (Lipiny) 1:5 (1:4), Kostuchna—WMKS 2:5 (1:3), Błyskawica (Radlin)—Śląsk (T. Góry) 3:1 (2:1), Koszarowa (Żywiec)—Huta Pokój (N. Bytom) 1:0.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE K.S. CRACOVIA odbędzie się w niedzielę 15 bm. w sali Błękitnej Kina „Świt" II p. — wejście od ulicy Zwierzynieckiej — o godzinie 9.30 w pierwszym terminie, [illegible] o godz. 10. Na podstawie § 13 statutu członkowie Klubu winni składać wnioski na Walne Zgromadzenie na ręce Zarządu (ulica Smoleńsk 16) na piśmie najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

INSPEKCJA SZKOLNYCH HUFCÓW P.W. Kuratorium zawiadamia, że na wniosek Woj. Urzędu W.F. i P.W. w Krakowie mają prawo do inspekcjonowania hufców szkolnych p. w.:

A. We wszystkich szkołach Okręgu Szkolnego: 1) Dyrektor Woj. Urzędu W.F. i P.W.; 2) Zastępca Dyr. Woj. Urzędu W.F. i P.W.; 3) Kierownik Sekcji P.W. Woj. Urzędu W.F. i P.W.; 4) Referentka P.W. Kobiet Woj. Urzędu W.F. i P.W. (w szkołach żeńskich i koed.)

B. We wszystkich szkołach danego powiatu: 1) Komendant powiatowy w. f. i p. w.; 2) Referentka pow. p. w. kobiet (w szkołach żeńskich i koed.).

Wymienieni posiadają upoważnienia do inspekcji hufców szkolnych wystawione przez Woj. Urząd W.F. i P.W. z powołaniem się na niniejszy okólnik Kuratorium oraz legitymacje służbowe. Inspekcjonujący(a) hufiec szkolny winien (winna) porozumieć się uprzednio przed inspekcją z Dyrekcją Zakładu.

STARANIEM SEKCJI ŚWIETLICOWEJ K. S. CRACOVIA w dniu 12 bm. o godz. 18.30 w Świetlicy Klubu przy ul. Smoleńsk 16 wygłosi b. piłkarz K. S. Cracovia Chruściński Z. pogadankę pt. „SYLWETKI CRACOVII".

K. S. GARBARNIA zawiadamia, że nowozałożona sekcja narciarska przyjmuje wpisy członków w lokalu Klubu ul. Barska 80, od godz. 10 do 15. Zebranie organizacyjne sekcji narciarskiej odbędzie się we czwartek 12 bm. o godz. 18 w świetlicy Klubu ul. Barska [illegible]

ZAPRAWA ZIMOWA Klubów robotniczych Zrzeszonych w Okręgu Krakowskim ZRSS roz[illegible] siatkówkę, koszykówkę, gimnastykę i pływanie. Piłka ręczna i gimnastyka. Kobiety: Sala „Sokoła" środy 20—21 (instruktor I. Rabrajowa); mężczyźni: Sala YMCA poniedziałki 21.15—22 (instruktor M. Toliński); kobiety i mężczyźni: Sala Sokoła w piątki od 20—21 (instruktor M. Toliński — zasady gry w siatkówkę i koszykówkę). Pływalnia mężczyźni i kobiety w poniedziałki i środy od godziny 20.30 do 21.15 w YMCA. Udział w treningach mogą brać wszyscy członkowie robotniczych klubów sportowych przynależnych do ZRSS za okazaniem legitymacji klubowej.



Najszybszym lotnikiem świata jest kpt. RAF Ronald Donaldson, który na samolocie „Gloster Meteor" przeleciał we wrześniu b. r. 911.400 km w przeciągu godziny. Ronald Donaldson zamierza osiągnąć szybkość 1.300 km na godzinę w rejonach stratosfery

Uczmy się od doświadczonych



Tak powinien być wykonany wyrzut „autu bocznego" spoza boiska z dużego wykroku, który umożliwia dalekie odchylenie ciała w tył, z przeniesieniem piłki za (a nie nad) głowę. Wyrzut wykonany obu rękami, bez podskoku lub uniesienia nogi

Sport w Ameryce

'Korespondencja własna „Życia Sportowego'

III.

W okresie zbliżania się zimy, kto może wynosi się do ciepłej strefy, na słoneczne plaże Florydy i Kalifornii. Dużo pracowników przenosi swe urlopy na tę właśnie porę i składa oszczędności, by brzydką i niezdrową porę zimową przepędzić w słońcu i pięknym otoczeniu wiecznej wiosny

Wczasy nie znane

Amerykanie nie znają jeszcze wczasów w naszym pojęciu, gdyż pod względem społecznym ustawodawstwa robotniczego itp. pozostali w tyle za Europą. Nikt się właściwie nie troszczy, by robotnik z okręgu Pensylwanii lub innych, pełnych dymu i niezdrowych wyziewów miał jasne chwile wytchnienia i zapomnienia o monotonii pracy — by mógł zobaczyć piękne parki narodowe amerykańskie. Owszem, dużo robotników i ludzi nieżonatych wyjeżdża tam, ale trzeba wyłożyć na to własne oszczędności. Są przy tym duże przestrzenie do przebycia ze Stanów Wschodnich do Yellowstone Parku, lub Black Hills czy słynnego Grand Canyon.

Koleje są wygodne, lecz drogie. Jakże zdziwiliby się dawni travellerzy przemierzający bezbrzeżne prerie ze strzelbą na wozach widząc swych wnuków w luksusowych pullmanach. A przecież to tak stosunkowo niedawny czas, gdy położono „kolej dwóch oceanów", która w gigantycznym procesie gospodarczym zamieniła wolne terytoria Indian w nowoczesne Stany, „spichlerze świata". Ale dużo jest głosów, które przemawiają przeciw wydelikaceniu i degeneracji fizycznej, jakie przynosi ze sobą ultra-cywilizacja i ultra-motoryzacja. I to jest jednym z powodów, dla których rzucono się tak żywiołowo do sportu.

Blythe radzi Amerykanom zbliżyć się do natury, od której tak znacznie odbiegli. Przyszłość Ameryki upatrywał Roosevelt nie w tym wielkim skupisku businessu Wschodnich Stanów, ale w wielkiej, zdrowej masie farmerów i pracowników silnych fizycznie i odpornych moralnie. Drożyzna kolei sprawia, że na dłuższą przestrzeń opłaca się wziąć auto w jakim takim stanie i dotarłszy po świetnych drogach Ameryki, gdzie w rozmieszczeniu sygnałów uwzględniono nawet czynnik psychologiczny (zmęczenie oka), do celu, zostawić je po prostu na cmentarzu aut, jakich nie brak w atrakcyjnych punktach turystycznych.

„Uczcie się chodzić"

A propos motoryzacji padło obecnie hasło: „Amerykanie uczcie się chodzić". Nie brak klubów piechurów, posługujących się wyłącznie nogami, rozgrywających ciekawe zawody marszowe. W popularnym sportowym „Magazynie" widziałem na czołowym miejscu wykres, przedstawiający technikę chodu, ilość spalonych kalorii, proces przemiany materii tego „najzdrowszego, naturalnego" sportu. Przypuszczam, że ta „akcja piechurów" psuje krew fabrykantom aut, którzy podczas wojny robili bajeczne interesy, a teraz muszą bardzo rozglądać się za klientelą.

Nowy Jork w okresie jesienno-zimowym ma szczególnie podły klimat o niesłychanie silnych skokach temperatury, dokuczliwych wiatrach i mgłach. I ma on leżeć na szerokości Neapolu! Kto może ucieka przed zimą i grypą, która objawia się tu, jako niezwykle zjadliwa epidemia. Podobno szczególnie atakuje gwiazdy sportowe. Ktoś złośliwy puścił kalambur, że na kongres Narodów Zjednoczonych przyjechały także bakterie z całego świata. W niedalekich najgorzej wychodzą reporterzy polityczni, muszący moknąć i marznąć pod gmachem obrad „Arki Noego" tj. Narodów Zjednoczonych. Z zazdrością patrzą na kolegów z dodatków sportowych, którzy jadą obecnie na „wielki sezon" na Południe

Na słonecznym Południu gotują się wielkie rozgrywki tenisowe, regaty żeglarskie, zawody pływackie oraz najnowszy „dreszcz sportowy", wyścigi par force motorówek. Najlepszy tor do tego sportu znajduje się w Miami, a klasyczna trasa wynosi 30 mil. „Bieg na przełaj" motorówkami urządza się także na Północy, lecz ewentualność przymusowej kąpieli ostudza tam werwę zawodników. Nie widziałem tego sportu osobiście, lecz słyszałem opinie entuzjastyczne.

Narty i plaża

Sport na Południu w okresie zimowym ma odmienne oblicze społeczne Obok żołnierzy, rekonwalescentów, leczących się po wojnie, obok kuracjuszów, leczących nerwy i płuca spotyka się bogatych snobów i nowobogackich, którym wojna napełniła kieszenie. Nie brak oczywiście zawodowych gwiazd tenisa, pływania i automobilizmu. Rekordy szybkości wozów wyścigowych uzyskuje się najlepiej nie na sztucznych torach, lecz na naturalnych plażach, ubitych idealnie potężną falą Oceanu lub wyschłych jeziorach (w stanie Utah).

Marzeniem sportowca amerykańskiego jest „California past time" Sport w Kalifornii jest potężnym ogniskiem tego ruchu, mającym swe odmienne oblicze i promieniującym na całą Amerykę. Nigdzie nie padło tyle ogólno-amerykańskich rekordów lekkoatletycznych, co na tamtejszych bieżniach pod niezrównanym lazurem nieba i śnieżystymi S. Bernardino w głębi.

Istny raj dla narciarzy, którzy rozkoszować się mogą cudownym, górskim słońcem i śniegiem, a w tym samym dniu zjechawszy kolejką górską na wybrzeże cieszyć się plażą i kąpielą morską. Ale — rzecz dziwna — Ameryka nie wydała dotąd narciarzy o klasie międzynarodowej, mimo wielkich możliwości i wspaniałych terenów. Sport narciarski „robią" importowane gwiazdy z Europy.

Prócz ogólnie znanych ćwiczeń fizycznych, młodzież amerykańska szuka „wyżycia się" w nowych, nieraz ekscentrycznych i niebezpiecznych sportach. Może to i wpływ wojny, „wielkiej gry", z którą trudno się młodym sportowcom rozstać. Uprawia się na przykład spadochroniarstwo dla celów sportowych z szeregiem dodatkowych urozmaiceń oraz lotnictwo turystyczne na maleńkich „komarach".

Od egzotycznych wyspiarzy uczą się amatorzy silnych wrażeń np. nurkowania i walki wręcz z drapieżcami morskimi. Podobno zawodowy, kolorowy champion popisuje się w walce z rekinami, używając tylko noża do obrony. Narciarstwa nie mogą jakoś Amerykanie strawić. Może i tu pragną wyhodować jakąś olimpijską gwiazdę. Słyszałem o sztucznej hali narciarskiej, wzniesionej w jednym z modnych uzdrowisk na Południu. Śnieg ma zastąpić specjalna substancja o współczynniku śliskości, większym od śniegu. Ściany mają przedstawiać krajobrazy zimowe, a specjalne wyciągi mają ułatwiać podejście...

Kryzys i tu daje się odczuć

Ale gdzie tam marzyć szaremu sportowcowi o kosztownym wyjeździe. Życie jest trudne i ciasne. Drożyzna, trzymana dotąd w ryzach polityką New Dealu, zaczyna znów szaleć. I może łatwiej wam w Polsce wyrwać się gdzieś w góry na narty, niż nam. Obecna chwila nie jest zbyt korzystna dla przeciętnego sportowca amatora. Chyba, że w swych wynikach przekroczy „normę olimpijską" i jako taki dostanie się pod opiekuńcze skrzydła Narodowego Funduszu Olimpijskiego. W tym wypadku może swobodnie trenować i poświęcić cały czas dla przyszłej obrony barw amerykańskich na Olimpiadzie, bez troski o chleb codzienny i utratę amatorstwa.

Lucy.



O 8.22 wieczorem w stadionie Romford (Essex) odbył się finisz słynnego marszu 3000 milowego w 1.136 godzin i 22 minut. 5000 widzów entuzjastycznie oklaskiwało popularną postać rekordzisty. Couzens ukończył ostatnią milę w 12 minutach, podczas gdy dawny rekordzista kapitan Barcley (1000 mil w 1000 godzinach 137 lat temu) potrzebował godziny na przebycie ostatniej mili. Couzensowi towarzyszyła w ostatniej rundzie znana sportsmenka Peggy Peregrin. Po dokonaniu tego wyczynu, Couzens oglądał z zainteresowaniem podeszwy swych bucików (poniżej)



Strand i Gustavsson, doskonali biegacze i mistrzowie Europy w biegach na 1.500 i 800 m wyjadą do Ameryki na mistrzostwa USA w Hale w dniu 22 lutego.

Amerykanie starym zwyczajem podobnie, jak i dawniej nęcą propozycjami europejskie „gwiazdy" lekkoatletyki, przy czym pamiętamy, iż po każdym powrocie władze lekkoatletyczne miały zawsze zastrzeżenia odnośnie amatorstwa tych biegaczy.

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA. — Redaktor Naczelny: STAN. WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do n-ru 338 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.